

UROCZYŚTOŚCI: ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

W czasach, gdy głosiciele ewangelii nie jeździli jeszcze jettami ani volvo, lecz podróżowali konno, pojawił się w Anglii wędrowny kaznodzieja. Żyjący w XVIII w. John Wesley skończył Oxford i wybrał się w podróż do Ameryki. Gdy na oceanie rozszalała się burza, która złamała maszt ich statku, Wesley dostrzegł wśród panikujących pasażerów grupkę kilku ludzi, którzy z niewiarygodnym spokojem śpiewali pieśni uwielbiające Boga. To doświadczenie odmieniło życie Wesleya. Otworzył swe serce przed Chrystusem i stał się wędrownym kaznodzieją. Gdy po latach pewnego dnia jechał konno od wioski do wioski głosząc ewangelię, zauważył rzecz bardzo niepokojącą. Zaczął się modlić: „Panie, proszę, pokaż, co zrobiłem nie tak. Już od tygodnia nikt mnie nie prześladuje. Nikt nie obrzuca wyzwiskami, nikt nie wyrzuca z kościoła, a wszyscy chętnie mnie słuchają. Musiałem Cię zdradzić, skoro moje głoszenie ewangelii nie powoduje sprzeciwu”. Gdy modlił się w ten sposób, nagle spadł mu na głowę grad kamieni. Wieśniacy z pobliskiej wioski wdali się w rolę prześladowców. Wesley uśmiechnął się i zaczął dziękować Bogu za to, że znów jest prześladowany.

Dzisiejszą noc przeżywamy pod znakiem Ducha Świętego – Dawcy pokoju. Są na kartach ewangelii dwie sceny, które przybliżają nam tę tajemnicę. Jedna rozgrywa się w Galilei, druga w Judei; pierwsza nad delikatnie szumiącymi swą muzykę falami Jeziora Galilejskiego, druga w zaopatrzonej w kamienne kolumny sali na górze. W pierwszej Jezus przestrzega swych uczniów: „Nie sądzcie, że przyszedłem przynieść pokój na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz” (Mt 10,34), w drugiej zapewnia ich: „Pokój zostawiam wam, pokój mój wam daję” (J 14,27). Jak wybrnąć z tej niezręczności? Poszukajmy odpowiedzi na karcie przeczytanej przed chwilą ewangelii.

Dzisiejszej nocy Jezus przynosi nam pokój: „Pokój zostawiam wam, pokój mój wam daję” (J 14,27). Czyni to przez Ducha Świętego, który kontynuuje Jego misję na ziemi. W jaki sposób Duch Święty udziela nam pokoju? Dlaczego nazwany być może Dawcą pokoju? Znana zasada hermeneutyczna głosi, że tekst bez kontekstu jest pretekstem. Sięgnijmy więc do bezpośredniego kontekstu wypowiedzi Jezusa: „A Poczyszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem” (J 14,27).

1. Duch Święty nas pociesza

Duch Święty udziela nam pokoju przez to, że pociesza: „A Poczyszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem” (J 14,27). Początkowo czynił to sam Jezus. Przyszedł do apostołów pomimo zamkniętych drzwi wieczernika i rzekł im: „Pokój wam!”. Pomijając ten trudny do rozwiązania teologiczny problem, przed którym postawiła mnie kiedyś dziesięcioletnia Kasia, trzeba zauważyć, że Jezus pocieszał wystraszonych apostołów (a problem był natury następującej...). Jezus nazywa Ducha Świętego Poczyszycielem. Grecki termin *parakletos* oznacza sądowego obrońcę i pocieszyciela. Duch Jezusa nas broni i pociesza. Wprowadza więc pokój w nasze wnętrza. Karl Gustav Jung, szwajcarski psychiatra, twórca teorii archetypów oraz psychologii analitycznej mawiał, że nerwica to stan wojny z samym sobą. Duch Święty dany jest nam po to, aby spacyfikować wewnętrzne napięcia, aby – jak mówi psalmista – wprowadzić ład do naszej duszy. Brak wewnętrznego pokoju może się przejawiać na dwa sposoby: człowiek jest niezorganizowany i człowiek jest zbyt zorganizowany. Człowiek niezorganizowany snuje się po ścianach, nie bardzo wie, co ze sobą zrobić między końcem przechadzki a podwieczorkiem i zawsze czuje się zaskoczony, że to już mija termin złożenia pracy zaliczeniowej. Człowiek zbyt zorganizowany to perfekcjonista. Perfekcjonista wszystko czyni z największą dokładnością i zawsze jest niezadowolony z efektu. Denerwuje się na siebie, ale nie przyznaje się do zdenerwowania, bo przecież jest ono grzechem. Z największą dokładnością stara się więc ukryć zdenerwowanie i denerwuje się, że mu to nie wychodzi. I jeden i drugi, niezorganizowany i zbyt zorganizowany, ślamazara i perfekcjonista, potrzebują Ducha Świętego Poczyszyciela.

2. Duch Święty nas naucza dróg zbawienia

Duch Święty udziela nam pokoju przez to, że uczy nas „wszystkiego”: „A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, **On was wszystkiego nauczy** i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem” (J 14,27). Co to oznacza, że Duch Święty nauczy nas wszystkiego? Czy nauczy nas teologii katechezy Majewskiego i hipotez stawianych przez Szpeta? Czy wprowadzi nas w arkana religiologii? Albo w tajemice astronomii? Oczywiście, nie! Duch Święty nauczy nas wszystkiego, co konieczne do zbawienia. Nauczy nas, jak sami mamy się zbawić i jak innych ku zbawieniu prowadzić. A droga do zbawienia nie oznacza pokojowego współistnienia ze wszystkimi. Pokój, który daje Duch Jezusa, to nie maślana oczka uśmiechające się do wszystkich, bo Pan Jezus nakazał się miłować. Duch Święty, Dawca pokoju, uczy nas między innymi, że chrześcijanin nie może żyć w pokoju ze wszystkimi – jak wspomniany dziś John Wesley. Jeśli ktoś głosi ewangelię, a nie jest za to prześladowany, oznaczono, że głosi ewangelię ugrzeczną, pozbawioną radykalizmu, a taka nikogo nie nawróci. Innymi słowy: jeśli wszyscy cię lubią, to coś jest nie tak z twoim byciem chrześcijaninem; jeśli nikt cię nie lubi, to znaczy, że coś jest nie tak z twoim byciem chrześcijaninem. Jeśli niektórzy cię lubią, inni nie – to znaczy, że jesteś na dobrej drodze. Tak samo było z Jezusem: jedni byli Mu posłuszni i szli za Nim, inni Go odrzucali.

3. Duch Święty przypomina nam słowa Jezusa

Duch Święty udziela nam pokoju przez to, że przypomina nam nauczanie Jezusa: „A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, **On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem**” (J 14,27). Ewangelia, choć pisana jest po grecku, powstawała w środowisku semickim. Warto więc sięgnąć po semicką koncepcję przypominania, pamiętki, wspomnienia. Różni się ona od koncepcji świata zachodniego. Gdy wspominamy dawne wydarzenia, biegniemy myślą wstecz, odbywamy podróż w czasie, próbując odtworzyć w wyobraźni to, co niegdyś miało miejsce. Żydzi inaczej – gdy wspominają jakieś wydarzenie, przenoszą je myślą z dawnych czasów do chwili obecnej sprawiają, że wydarzenie to staje się obecne tu i teraz. To właśnie znaczą słowa Jezusa: „To czyńcie na moją pamiętkę”. W języku hebrajskim słowa „pamiętka” i „przypominać” mają ten sam rdzeń. Duch Jezusa przypomina nam więc Jego słowa, a sprawia to przede wszystkim na Eucharystii, która jest pamiętką – uobecnieniem Pana.

Konkluzja

Duch Święty jest Dawcą pokoju. Udziela go, gdy nas pociesza, gdy naucza nas dróg zbawienia i gdy przypomina nam słowa Pana. Jak więc w tym kontekście rozwiązać naszą niezręczność: z jednej strony ostrzeżenie: „Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz” (Mt 10,34), z drugiej zapowiedź: „Pokój mój wam daję” (J 14,27)? Jezus obiecał nam dwie rzeczy: pokój i miecz. Innymi słowy, obiecał że kto idzie za Nim, zawsze będzie szczęśliwy i zawsze będzie miał wiele kłopotu.